Cena 2 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 107 | Częstochowa, wtorek 7 maja 1946 r. | Rok II.

Czy nie za wcześnie?

Ameryka chce znieść okupację Austrii

PARYŻ, 6. 5. — W dniu dzisiejszym odbędzie się nieoficjalne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych, na którym ma być rozważana w dalszym ciągu propozycja ministra Bevina, dotycząca przeprowadzenia plebiscytu na terenie spornym włosko-jugosłowiańskim.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych obradują dalej nad kwestią odszkodowań wojennych ze strony Włoch oraz losem włoskiej floty.

Możliwe, że w dniu dzisiejszym amerykański sekretarz stanu Byrnes przedstawi memorandum w sprawie Austrii, obejmujące następujące punkty:

1) Austria ma być państwem niepodległym, z którym będzie zawarty nowy traktat pokojowy.

2) cztery mocarstwa łącznie zagwarantują niepodległość Austrii, która będzie przyjęta do ONZ.

3) wojska okupacyjne opuszczą Austrię natychmiast po zawarciu z nią traktatu pokojowego.

4) Austria będzie miała prawo utrzymywania minimalnej armii.

5) Austria na równi z innymi państwami naddunajskimi będzie korzystała z praw żeglugi po Dunaju.

Minister francuski Bidault odbył wczoraj konferencje z premierem włoskim de Gasperi oraz jugosłowiańskim Kardellem.

W związku z konferencją Rady Ministrów Spraw Zagranicznych do Paryża przybyli ministrowie spraw zagranicznych Grecji i Albanii oraz delegacja rządu bułgarskiego.

PARYŻ. — Agencja Reutera donosi, że również w dniu wczorajszym nie osiągnięto żadnego porozumienia na konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych, obradujących w Paryżu. W dotychczasowych rozmowach najpoważniejszym przedmiotem sporów jest sprawa Triestu i jugosłowiańsko-włoskiej granicy.

W niedzielę po południu odbyło się nieoficjalne spotkanie francuskiego ministra spraw zagranicznych Bidault, jednakże korespondenci dyplomatyczni nie wyrażają nadziei na osiągnięcie jakiegoś kompromisu między stanowiskiem delegata Zw. Radzieckiego a innymi ministrami. Przedstawiciel ZSRR minister Mołotow jest zdania, że Triest nie może być oderwany na nieograniczony czas od Jugosławii i gotów będzie okazać większą ustępliwość w innych zagadnieniach, jeżeli graniczny spór między Jugosławią i Włochami załatwiony będzie po myśli postulatów jugosłowiańskich.

Przedstawiciel Stanów Zjedn. min. James Byrnes zaproponował ogłoszenie plebiscytu na terenie położonym między najbardziej na zachód wysuniętą linią rosyjskich propozycyj a linią najbardziej na wschód wysuniętą, według propozycyj amerykańskich. Propozycja Byrnesa nie znalazła jednak aprobaty innych ministrów.

Natomiast przedstawiciel Wielkiej Brytanii minister Bevin proponuje rozstrzygnięcie sporu na płaszczyźnie etnograficznej w taki sposób, jaki był dyskutowany we wrześniu 1945 roku.

Wczoraj odbyły się w Paryżu dwie konferencje prasowe. Na jednej wicepremier jugosłowiański dr. Kardell oświadczył, że Jugosławia w żaden sposób nie może zgodzić się na przyjęcie angielsko-amerykańsko-francuskiego projektu granicznego i wysuwa żądania graniczne jeszcze bardziej wysunięte na zachód, niż to proponuje Mołotow.

Na drugiej konferencji prasowej zabrał głos delegat Włoch de Gasperi, który oświadczył, że zaspokojenie żądań jugosłowiańskich będzie równoznaczne z powstaniem irredenty włoskiej na terenach przyłączonych do Jugosławii.

Na marginesie obrad paryskich **„Sunday Times"** zauważa, że konferencja czterech ministrów nie gwałtownie, ale systematycznie zmierza w ślepą uliczkę. Nie było co prawda dotychczas sytuacji napiętej, ale żadna sprawa nie została definitywnie załatwiona, gdyż żaden z ministrów nie okazuje pożądanej ustępliwości. Typowym przykładem jest sprawa Austrii, której wniesienia na porządek dzienny domaga się Byrnes, chociaż minister Mołotow jest przeciwny jakiejkolwiek dyskusji w sprawie okupacji Austrii, ewentualnie zmniejszenia kontyngentów okupacyjnych.

Korespondent dyplomatyczny dziennika **„Observer"** jest zdania, że istnieje duża rozbieżność między amerykańskim a rosyjskim punktem widzenia, gdyż Stany Zjedn. chciałyby jak najprędzej skończyć okupację w Europie i rozpocząć odbudowę gospodarczą, a ZSRR nie jest skłonny do tak szybkiego zlikwidowania okupacji ani w Austrii, ani w Niemczech. Taktycznie ZSRR zajmuje silną pozycję w tym pojedynku.

PARYŻ (PAP). — Na sobotnim popołudniowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych toczyła się w dalszym ciągu ożywiona dyskuja w sprawie granicy jugosłowiańsko-włoskiej. W paryskich kołach politycznych podkreśla się, że Byrnes wystąpił z propozycją, zmierzającą do radykalnego załatwienia sporu. Zaproponował on, aby ludność zamieszkała na terenach położonych między linią graniczną, proponowaną przez Mołotowa, a linią proponowaną przez ekspertów anglosaskich w drodze plebiscytu sama wyraziła swą wolę. W odpowiedzi na nieoczekiwaną propozycję Byrnesa przedstawiciele Anglii i Francji wyrazili przekonanie, że wniosek Byrnesa jest sprzeczny z zasadami, ustalonymi na londyńskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych. Minister Mołotow natomiast oświadczył, że propozycja Byrnesa mogłaby stanowić rozwiązanie problemu, o ile by urządzono plebiscyty na wszystkich terenach spornych, położonych na pograniczu włosko-jugosłowiańskim, a więc w Istrii i Krainie Julijskiej. Minister Mołotow w toku dyskusji podkreślił, że nie należy zwlekać z decyzją w sprawie Triestu. Miasto to wraz z portem powinno przypaść Jugosławii, nie tylko dlatego, że Jugosławia wojnę wygrała, lecz przede wszystkim z tej przyczyny, że miasto to zostało po pierwszej wojnie światowej oderwane od kraju jugosłowiańskiego, z którym było związane gospodarczo, technicznie i politycznie. Fakt, że Triest został później przez Włochy skolonizowany, nie może świadczyć na korzyść Włoch. Minister Mołotow zauważył, że Włochy powinny otrzymać w mieście pewne przywileje. Następnie złożył minister Mołotow ważne oświadczenie, które wywołało wiele komentarzy w kołach politycznych. Uwzględnienie postulatów Jugosławii — powiedział Mołotow — stworzył sytuację, w której Związek Radziecki będzie mógł wykazać większą ustępliwość w sprawie byłych kolonij włoskich i odszkodowań.

Bezrobocie w Anglii

LONDYN (PAP). — Angielski minister pracy Isaacks oświadczył, że stan bezrobocia w Anglii wynosi 327.000 osób.

„CZYSTKA" W PARTII RADYKAŁÓW SPOŁECZNYCH

PARYŻ (PAP). — Komitet wykonawczy partii radykalno-społecznej na swym ostatnim posiedzeniu, które odbyło się pod przewodnictwem Herriota, postanowił wykluczyć z partii grupę znanych działaczy, krytykujących uchwały liońskiego zjazdu partii. Wśród usuniętych z partii znajdują się: b. sekretarz administracyjny partii Jacques Kayser, jeden z sekretarzy CGT Pierre Lebrun, b. sekretarz generalny Narodowej Rady Oporu Pierre Menieur oraz Cassier, Gil, Leman i Chambeillron. — Wszyscy usunięci z partii łącznie wystąpili za przyjęciem nowej konstytucji francuskiej.

Albania żąda od Włoch

354 milionów franków odszkodowań

PARYŻ, 6. 5. — Rząd albański wystąpił do rządu włoskiego z memorandum o wypłacenie Albanii przez Włochy 354 milionów franków w złocie, tytułem odszkodowań wojennych. Motywując swoje żądania, rząd albański twierdzi w swoim memorandum, że Albania była pierwszą ofiarą agresji włoskiej i że jako lojalnemu obrońcy wolności należy jej się, aby jej pretensje były całkowicie zaspokojone.

„PRAWDA" O KONFERENCJI MINISTRÓW SPRAW ZAGRAN.

Dziennik moskiewski „Prawda" pisze, że obrady konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu rozpoczęły się w atmosferze sztucznego pesymizmu, wytworzonego przez sprawozdawców prasowych brytyjskich. Agencja Reutera nazwała konferencję „grą w karty, podczas której Byrnes rzucił na stół asa". Tym niepoważnym uwagom wtóruje korespondent dziennika londyńskiego „Daily Mail", podchodząc w ten sam sposób do wszelkich zagadnień, poruszanych przez ministrów.

Jeden z poważniejszych korespondentów amerykańskich charakteryzując ministra Mołotowa pisze, że jest on pozytywnie ustosunkowany do rozwiązywania wszelkich zagadnień spornych. Pożądanym byłoby, ażeby wszyscy ministrowie owiani byli tym samym duchem wzajemnych ustępstw.

MINISTROWIE SPRAW ZAGRAN. W SORBONIE

PARYŻ (PAP). — Rektor uniwersytetu paryskiego Gustaw Reussy przyjmie w środę, dnia 8 maja, w Sorbonie na urządzonym obiedzie ministrów spraw zagranicznych Byrnesa, Bevina, Mołotowa i Bidault.

OKRĘTY WOJENNE USA W WALCE Z GŁODEM

WARSZAWA (AZ, tel. od wł. koresp.) — Dnia 3 maja rząd amerykański powziął decyzję przyznania małych okrętów wojennych do akcji żywnościowej. Będą one miały swe bazy w portach Europy oraz Środkowego i Dalekiego Wschodu, na obszarach najbardziej głodujących i będą używane zarówno do połowów, jak i do transportowania środków żywnościowych oraz materiałów do odbudowy terenów zniszczonych.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — W poniedziałek, dnia 6 maja, odbędzie się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Na porządku dziennym obrad stoi sprawa Hiszpanii i sprawa Iranu.

W sobotę odbyło się posiedzenie wyłonionej przez Radę podkomisji do zbadania problemów, związanych z kwestią hiszpańską.

LONDYN (BBC). — Dziś w poniedziałek mija termin wycofania z Iranu wojsk sowieckich. Według wiadomości nadchodzących z Teheranu ewakuacja została już zakończona. Na wtorkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przedstawiciel ZSRR i delegat Persji Hussein Alah złożą sprawozdania.

W niedzielę zebrała się na nieoficjalne posiedzenie w sprawie Hiszpanii podkomisja, złożona z pięciu członków.

Belgijski minister spraw zagranicznych Spaak zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa z zapytaniem, jakie praktyczne środki będą przedsięwzięte przeciwko Hiszpanii po zakończeniu śledztwa. Równocześnie rząd belgijski zwraca się do Rady Bezpieczeństwa o wydanie Leona Degrelle'a, który dotychczas korzysta z azylu w Hiszpanii generała Franco.

Nowa karta historii narodów słowiańskich

MOSKWA, (PAP). — Pod powyższym tytułem pojawił się w ostatnim numerze czasopisma „Nowoje Wremia" artykuł publicysty Leonidowa, który analizuje sytuację narodów słowiańskich po pierwszej i po drugiej wojnie światowej.

Autor stwierdza, że po pierwszej wojnie światowej kierowniczy państw Ententy traktowali narody słowiańskie wyłącznie jako narzędzie swojej egoistycznej polityki, mimo, że narody te odegrały decydującą rolę w walce o zwycięstwo. Autor cytuje wypowiedź Churchilla o stosunek państw Ententy do Polski i intencje tych, którzy układali traktat wersalski. Churchill pisze w swojej książce p. t. „Kryzys światowy": „Projekty w sprawie Polski sprowadzały się do tego by przekształcić ją w barierę między rosyjskim bolszewizmem na cały okres jej istnienia".

Tak oto — kontynuuje czasopismo — zupełne bez ogródek sformułowany został cel Churchilla i jego przyjaciół, zmierzający do napaści na Związek Radziecki. Oto dlaczego nie zwrócono Polsce jej prastarych ziem na zachodzie, oto dlaczego dwie trzecie Śląska pozostawiono Niemcom, a Polsce nie dano wolnego od kontroli niemieckiej, dostępu do morza, oto dlaczego pozostawiono w zapleczu Polski ostoję niemieckiego imperializmu Prusy Wschodnie. Z drugiej strony ziemie zamieszkałe przez Ukraińców i Białorusinów były wbrew woli ich ludności przemocą wcielone w skład Polski, by spowodować niesnaski między Polską a Związkiem Radzieckim. Czyż na leży przypominać, że sojusznicy skazywali Polskę na bezsilną wegetację? Oto była jedna z przyczyn, dla których Polska nie mogła się przeciwstawić hitlerowskiej agresji we wrześniu 1939 r.

Autor przypomina zdanie angielskiego dyplomaty Harolda Nicelsona, jednego ze współtwórców traktatu wersalskiego, który pisał w swym pamiętniku: „Sądzę, że byłoby błędem pozwolić Słowianom wzmocnić się teraz zbytnio nad Adriatykiem. Cóż uczyniliśmy z blokiem Słowian od Władywostoku do Fiume i od Gdańska do Tamarkandy!" Oto — kontynuuje „Nowoje Wremia" dlaczego Lloyd George i Clemenceau ćwiartowali ziemie słowiańskie. Już wówczas chcieli oni przeszkodzić przyjacielskim stosunkom między narodami słowiańskimi. Podtrzymując reakcyjne faszystowskie nastroje w Polsce, Jugosławii i Bułgarii, sojusznicy starali się izolować narody tych krajów od bratnich narodów Związku Radzieckiego. Polityka sojuszników była polityką rozbrojenia państw słowiańskich przed agresją faszystowskich Niemiec. Sztuczne hamowanie rozwoju ekonomicznego, gospodarowanie zagranicznego kapitału, rozbrojenie państw słowiańskich w sensie ekonomicznym, a gnębienie demokracji w sensie politycznym oraz polityczne rozbicie tych państw paraliżowało je całkowicie na arenie międzynarodowej. Wydanie Czechosłowacji Hitlerowi w 1938 r. było ostatecznym punktem ówczesnej antysłowiańskiej polityki kół panujących w Anglii i Francji.

Druga wojna światowa — kontynuuje „Nowoje Wremia" nosiła charakter antyfaszystowsko-wyzwoleńczy. W tej wojnie Słowianie walczyli o swoją egzystencję. W walkach z faszystami narody słowiańskie zadecydowały o swym losie. Ich odwieczna walka z najeźdźcami niemieckimi o byt, narody, zakończyła się zwycięstwem. Nic więc dziwnego, że po rozgromieniu hitlerowskich Niemiec narody te wyciągnęły odpowiednie wnioski ze swych doświadczeń. Wnioski te są następujące:

1) Narody słowiańskie chcą położyć kres swojemu rozbiciu narodowemu. Chcą one budować swoje życie w ramach niezależnych państw narodowych.

2) Narody słowiańskie, zawsze miłujące wolność, wstąpiły niezachwianie na drogę rozwoju demokratycznego, odrzucając całkowicie ustroje faszystowskie.

3) Narody słowiańskie zdecydowane są przezwyciężyć swoje zacofanie ekonomiczne i położyć kres nędzy mas ludowych i wstąpić na drogę postępu społecznego.

4) Narody słowiańskie dążą do wszechstronnego rozwoju przyjaznych stosunków między sobą, a zwłaszcza z Związkiem Radzieckim.

W końcu ostatni wniosek: Narody słowiańskie nie chcą już być więcej objektem politycznym innych państw. Od dziś same decydują i będą decydować o swym losie".

Naród opuszczony

Do 1 września 1939 roku zamyka się pewien okres historyczny, nie tylko Polski, lecz całego świata. Z pierwszym hukiem dział i pękających bomb lotniczych, ludzkość wkroczyła na drogę zła, łez i bólu. Jeśli przyjmiemy, że światem rządzą na przemian dwa czynniki: Dobro i Zło, to niechybnie władztwo Zła, władztwo mitycznego Arymana, panoszy się ku męce i zagładzie ludzkości już od owych pamiętnych dni września.

Naród polski, upajany propagandą wielkomocarstwową, głoszącą o naszej sile militarnej, doskonałości broni, świetnej organizacji, a nade wszystko niezrównanym dowództwie, inaczej wyobrażał sobie przebieg wojny. W półoficjalnej „Gazecie Polskiej“ dyplomowani pułkownicy sztabu generalnego, zabierając głos, dowodzili, że wojna błyskawiczna to straszak propagandy niemieckiej. W poczuciu siły i pewności (a może tylko udanej) ironizowali oni niepokojące wieści, dochodzące z zachodu o rozmiarach przygotowań niemieckich. Lekceważenie przeciwnika, to pierwszy krok ku przegranej, o tym ci panowie nie pamiętali, czy nie chcieli pamiętać. Już przed samym rozpoczęciem działań wojennych, w końcu sierpnia, wiele z tej rzekomo świetnej organizacji wojskowej nie dopisywało. Sama mobilizacja odbywała się poniekąd na raty i w dziwnie szczupłych rozmiarach. Jedno z ogłoszeń było tak niejasno zredagowane, że wielu rezerwistów nie wiedziało, czy ma zgłosić się do wojska, czy nie. Telefony były oblężone. Rejonowe Komendy Uzupełnień zasypywane pytaniami i w rozpoczynającym się chaosie nie udzielały dokładnych informacyj. Niepokój zaczął ogarniać ludność, powtarzany slogan, że w każdej innej dziedzinie administracji mogą być braki, ale w wojsku wszystko jest jak w zegarku, zaczął tracić na wartości. Straszono tylko gazami. Ludność w braku potrzebnej ilości masek przeciwgazowych zaczęła gorączkowo produkować ze szmat zastępcze nakładki na twarz i nos, które miały chronić przed gazami, najzupełniej zresztą zbędne.

Tak było do września. — To, co później nastąpiło przekroczyło o całe niebo przewidywania największych pesymistów.

W osłupieniu patrzyła ludność jak w drugim, trzecim dniu wojny pojawiły się oddziały czołgów niemieckich w odległości 120 km od granicy. W pewnym miejscu witano ich kwiatami w mniemaniu, że to angielskie. Z przerażeniem pytano, co się stało, gdzie jest Wojsko Polskie. Odpowiedzią była fala uciekinierów z ziem granicznych, niosąca groźne wieści, zamieszanie i popłoch.

Mężczyźni rwali się do broni. Czemu nas nie zmobilizowali wcześniej — wołano powszechnie. Komendy Uzupełnień były oblegane, a nawet — do oddziałów wojskowych bezpośrednio bez przydziału zgłaszało się mnóstwo ochotników, którzy nie mogli być niestety przyjęci. Zapał do walki z wrogiem ogarnął wszystkich, wielu goniło za będącymi w ewakuacji urzędami wojskowymi, aby się jakoś do armii dostać. Wróg wykorzystując zamieszanie następował coraz silniej; bombardował, palił, mordował bez litości. Coraz większe masy uciekinierów cywilnych, bezładnie ciągnęły wszystkimi drogami na wschód, siejąc trupem po drodze i stając się kulą u nogi nielicznych, cofających się wojsk.

Żołnierz i oficer frontowy nie zawiódł. Bił się dzielnie, z brawurą i zaciekłością w sercu. Oni, obrońcy Rzeczypospolitej, zdani w tych momentach raczej na własne siły (dowództwo naczelne szykowało się do ucieczki) starali się wszelkimi sposobami wroga powstrzymać. Mnożyły się czyny bezprzykładnego bohaterstwa i poświęcenia, lecz miażdżąca przewaga wroga unicestwiała wszystko. Westerplatte, Hel, Warszawa ratowały honor Polski, lecz nie ratował tego honoru ten, na kim spoczywała odpowiedzialność za losy wojny, marszałek Śmigły-Rydz. W tych krytycznych chwilach okazała się małość tego człowieka. Jeśli częstokroć prosty żołnierz w poczuciu swego obowiązku, walczył do ostatka na straconej placówce i padał trupem nie poddając się, to taka sama heroiczna postawa winna co najmniej obowiązywać i marszałka Polski.

Szybkie opanowanie Europy przez niemców wynikło nie tylko z siły orężnej. — Świat przed wojną przechodził tak zwany „kryzys demokracji“. Faszyzm i jego odmiana hitleryzm miał bardzo wielu zwolenników we wszystkich państwach, a nawet w Anglii (Mosley). Hitler twierdził, że zaprowadza tylko inny, lepszy i sprawiedliwszy ład i nie walczy z poszczególnymi narodami, lecz z plutokratycznymi rządzącymi klikami. Oficjalna propaganda głosiła, że armia niemiecka niesie wolność ludom uciśnionym i wyzyskiwanym przez międzynarodowy kapitał żydowski.

W zawojowanych państwach, z wyjątkiem Polski, powstały rządy marionetkowe, powolne wszelkim żądaniom niemców. Na widownię występuje szereg znanych postaci jak Quisling, Mussert, Degrelle i inni, współdziałający gorliwie z rzekomymi oswobodzicielami a w rzeczywistości będący zdrajcami swych narodów. I trzeba było dopiero skrajnego wyzysku, terroru i obozów koncentracyjnych, aby w męce i poniżeniu narody Europy zachodniej wyleczyły się z sympatyj prohitlerowskich.

I stało się więc, że przyszły długie, tragicznie okrutne lata niewoli. Wróg wiedział, że zakończenie walk orężnych, to nie wszystko. Trzeba będzie ludzi zabić duchowo, wyrwać wszystko, co polskie, co związane z tradycją, nauką, sztuką, literaturą, duchem i państwowością polską.

Bał on się frontu wewnętrznego i sam ten front wkrótce wywołał swą polityką eksterminacyjną.

„Albo zaistnieje tu lojalna praca w myśl zarządzeń władz niemieckich, albo zalegnie na tych ziemiach cisza cmentarna“ -- woła w pewnej odezwie jeden z szefów dystryktu.

W tej niemocy naszego Państwa, zaczęły wypełzać ze wszystkich zakątków podłe elementy zdrady i odszczepieństwa. Do żywiołu niemieckiego jęły się przyznawać nawet indywidua mało mające wspólnego z pochodzeniem niemieckim. Za obfite przydziały męty owe służyły wiernie wrogowi, sprzedając częstokroć swych braci Polaków. W innych krajach było pod tym względem daleko gorzej.

Stosowany wobec Polaków niesłychany terror jął szybko wydawać owoce. Powstała Polska Podziemna o tak bohaterskiej postawie, że nawet niemcy poza oficjalną nienawiścią, żywili dla niej ukryty respekt. Ten bezwzględny i twardy naród wobec Polaków musiał w wielu wypadkach kapitulować. Daremne na przykład były usiłowania, aby życie gospodarcze wtłoczyć w jedno, uregulowane ich przepisami, koryto. Wolny rynek, wbrew wszelkim zarządzeniom, konfiskatom, represjom kwitł i rozwijał się znakomicie. W końcowej fazie wojny niemcy sami zaopatrują się wielokrotnie na tym rynku, przyjmując nawet do swej mowy termin: kupić „na lewo“. — Również co do zakazanego szkolnictwa średniego i wyższego działo się odwrotnie: Wszędzie krzewiło się tajne nauczanie, powstawały komplety i mimo licznych ofiar, wzmagało się ono z każdym rokiem okupacji.

W brawurowo-negatywnym nastawieniu wobec reżimu hitlerowskiego dominowała wiara powszechna, że się okupacja wkrótce skończy. Na przyszłe święta, mawiano, będziemy już wolni, na drugi rok, powtarzano to samo, zawsze z absolutną wiarą, że moc germańska runie. To przyjście wolności wyobrażano sobie w różny sposób, przeważnie tak, jak to było w roku 1918. Zapominano o jednym, że Hitler stosując tak barbarzyńskie i eksterminacyjne metody postępowania wobec ludów podbitych, palił za sobą wszystkie mosty, aby uniemożliwić niemcom jakiekolwiek porozumienie z przeciwnikami. Głoszono przecież: zwycięstwo albo śmierć (Sieg oder Tod). Należało się więc spodziewać, że pożoga wojenna nie ominie nas po raz wtóry.

Po przystąpieniu Związku Radzieckiego do wojny i przebytej ciężkiej zimie 1941/42 roku, ton prasy niemieckiej poczyna się zmieniać. Coraz więcej mówi się o ciężarze walk, o olbrzymich przestrzeniach, o niezliczonych masach wojsk, nadciągających bez przerwy z bezkresnych obszarów Rosji.

Lata upływają, front wewnętrzny w bezustannej cichej walce krwawi coraz straszliwiej. Ofiary sięgają milionów. Rozpoczęła się likwidacja Żydów. Ludy podbite o głodzie i chłodzie pracują na naród panów, lecz wyzwolenie staje się coraz bliższe. Powstają nowe orientacje polityczne, padają pytania: kto nas oswobodzi Wschód czy Zachód. Armia Podziemna też dzieli się na różne kierunki. Jedni by chcieli Polski starych zasad, Polski konserwatywnej, bez żadnych nowości, drudzy Polski centrowej, wreszcie trzeci Polski ludowej i demokratycznej, z radykalnie przeprowadzoną reformą rolną i upaństwowieniem środków produkcji. Śmierć generała Sikorskiego, jedynego człowieka, który swą indywidualnością i autorytetem zdołałby do pewnego stopnia zjednoczyć Naród Polski, staje się dla nas nowym nieszczęściem w serii klęsk już poniesionych. Zrządzeniem losu stało się, że w przeddzień decydujących wypadków, niosących nam upragnioną wolność istnieją dwa rządy polskie.

Front na wschodzie zbliża się coraz bardziej, przekracza Bug i w niepowstrzymanym pędzie prze na zachód. Chwila upadku Niemiec zdaje się być bliską. Wszystkich ogarnia podniecenie i trwożne a zarazem radosne oczekiwanie. Stolica nie wytrzymała: Wybucha powstanie warszawskie. Niestety otwarła się znów karta jednej z najciemniejszych i najtragiczniejszych chwil naszych dziejów.

Oceniać dzisiaj można powstanie jedynie ze skutków, jakie za sobą pociągnęło. Były one straszne, tak straszne, że do dziś wielu nie docenia może faktu zburzenia Stolicy. Cały naród w trwożnym oczekiwaniu, niestety bezsilnie, przypatrywał się jak wróg, prawie już konający, straszliwie znęcał się nad bohaterskim miastem. I minęły długie tygodnie, nim pokonano Stolicę. Przybył jeszcze jeden dowód, że Polacy w walce o wolność nie cofają się przed największymi ofiarami do poniesienia których inne narody nie byłyby zdolne.

Dobrowit.

(Drukujemy jako ciąg dalszy artykułu „Wczorajsza Polska“, zamieszczonego w Nr. 100 naszego pisma).

Prezydent Benesz o niebezpieczeństwie niemieckim

PRAGA (ZAP). — Prezydent Republiki Czechosłowackiej dr. Edward Benesz przyjął w tych dniach przedstawicieli praskiego Komitetu Słowiańskiego, z przewodniczącym p. Prokopem Maxą na czele i wygłosił przy tej okazji przemówienie, w którym między innymi wskazał na niebezpieczeństwo niemieckie. „Dziś — mówił prezydent — sytuacja jest inna, niż przed wojną światową. Za pięć jednak lat lub dziesięć, problem niemiecki stanie się znów aktualny i będzie problemem naszym (czechosłowackim), polskim i jugosłowiańskim. A więc: nie spuszczać Niemiec z oczu! Byłoby to niebezpieczeństwem, gdybyśmy nie zdawali sobie sprawy z tego, że przeciwko niemcom stwarzać musimy bezustannie wspólną siłę słowiańską — w interesie swoim własnym, jak i w interesie Europy“.

„Dla reszty Europy — mówił — jest świat słowiański wciąż jeszcze straszakiem, zgodnie z legendą, jaką wytworzyli niemcy. Gdyby doszło do jakiegoś konfliktu, niemcy zawsze narzucać się będą innym w walce przeciwko nam. Ten drugi świat musimy pouczyć, aby zrozumiał, jak się rzeczy w rzeczywistości przedstawiają.“

W końcu prezydent wskazał na znaczenie publikacji, zaznajamiających świat z zagadnieniami słowiańskimi. „Trzeba bezustannie przekonywać narody zachodnie, że nie należy obawiać się polityki słowiańskiej. To jest bardzo ważne, ponieważ nie istnieje ani jedna książka niemiecka, która byłaby obiektywną o ile chodzi o słowiańszczyznę i o rzeczy słowiańskie“.

Kongres hiszpańskiej partii socjalistycznej

TULUZA (SAP). — W dniu 2 maja rozpoczął w Tuluzie swe obrady Kongres hiszpańskiej partii socjalistycznej. W Kongresie biorą udział przywódcy i działacze socjalistyczni, przebywający na emigracji, jak również pełnomocni przedstawiciele wielotysięcznych rzesz socjalistów w Hiszpanii. Przed rozpoczęciem Kongresu delegaci krajowi przeprowadzili rozmowy z przebywającym w Paryżu brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, Bevinem.

W momencie, gdy — na skutek inicjatywy Polski — na Radzie Bezpieczeństwa ważą się losy reżimu gen. Franco, Kongres socjalistyczny w Tuluzie nabiera szczególnego znaczenia. Socjaliści hiszpańscy zawsze stanowili rdzeń antyfaszystowskiego frontu hiszpańskiego. Nazwisko tak wybitnego przywódcy proletariatu hiszpańskiego, jak zmarły niedawno Largo Caballero, stało się symbolem walki o wolność. Wielkie zasługi dla walki wyzwoleńczej ludu hiszpańskiego położyli również tacy działacze, jak Indalecio Prieto, minister obrony narodowej z okresu walki z najazdem gen. Franco, jak b. premier dr. Juan Negrin i b. minister spraw zagranicznych Julio Alvarez del Vayo.

Pierwszym i najważniejszym zadaniem Kongresu jest nakreślenie dróg walki ze znienawidzoną przez masy dyktaturą faszystowską gen. Franco. Toteż udział delegatów krajowych w Kongresie jest niesłychanie ważny. Delegaci krajowi podkreślają konieczność większego uwzględnienia nastrojów w samej Hiszpanii, ponieważ — ich zdaniem — emigranci często już utracili kontakt z rzeczywistością w kraju.

Delegaci krajowi, których nazwiska trzymane są w ścisłej tajemnicy ze względu na możliwość terroru, zastosowanego do ich rodzin, stoją na stanowisku jak najbardziej szerokiego frontu antyfaszystowskiego. Proponują oni współpracę z postępowymi kołami katolickimi, które coraz bardziej oddalają się od falangistów reżimu. Delegaci krajowi ostro piętnują twierdzenia, głoszone w niektórych reakcyjnych kołach brytyjskich, jakoby dyktatura gen. Franco przechodziła ewolucję w kierunku liberalnym. Udowadniają oni, że terror w Hiszpanii nie osłabł, przeciwnie — ostatnio znacznie się zaostrzył. Socjaliści hiszpańscy żądają jak najszybszego zerwania z „komedią nieinterwencji“, która już raz zgubiła demokratyczną Hiszpanię. Wszelkie kunktatorstwo w tej sprawie, to męka i śmierć wielu bojowników demokracji hiszpańskiej.

Kongres wzbudził duże zainteresowanie w socjalistycznej partii francuskiej i w brytyjskiej Partii Pracy. Socjaliści polscy życzą towarzyszom hiszpańskim jak najszybszego zwycięstwa nad faszyzmem i triumfu czerwonych sztandarów w czerwonym Madrycie. (t. g.)

Dokoła problemu palestyńskiego

LONDYN (BBC). — Arabska komisja główna opublikowała treść listu, wysłanego do premiera Wielkiej Brytanii, odrzucającego zalecenia mieszanej anglo-amerykańskiej komisji do spraw Palestyny, przewidujące imigrację 100.000 Żydów do Palestyny.

Arabska komisja główna powołała komisję nadzwyczajną do opracowania metod przeciwstawienia się projektom anglo-amerykańskiej komisji m. in. stworzenia funduszu walki o prawa narodu arabskiego w Palestynie oraz mobilizacji młodzieży.

Pięć państw arabskich, do których apelowała arabska komisja główna w Palestynie oświadczyło, iż wszelkimi siłami opierać się będzie dalszemu dopuszczaniu Żydów do Palestyny.

Brytyjski sekretarz stanu Bevin miał rozmawiać w dniu wczorajszym z amerykańskim sekretarzem stanu Byrnesem na temat czy Stany Zjednoczone gotowe są podzielić z Wielką Brytanią odpowiedzialność za przeprowadzenie repatriacji Żydów do Palestyny w myśl zaleceń komisji.

Prezydent Truman na zapytanie czy popiera wniosek Wielkiej Brytanii o wysłanie żołnierzy amerykańskich do Palestyny, celem zwalczania nielegalnych organizacyj arabskich i żydowskich, odpowiedział słowami: „Bez komentarzy“.

Korespondenci prasowi twierdzą, że nieprawdopodobieństwem jest, aby Kongres amerykański zatwierdził wniosek o wysyłkę żołnierzy amerykańskich do Palestyny, ponieważ w chwili obecnej jest on zasypywany listami żołnierzy USA, pełniących służbę w armii okupacyjnej w Niemczech, domagających się repatriacji. Korespondenci twierdzą dalej, że Kongres amerykański jest za tym raczej, aby zredukować, aniżeli powiększyć amerykańskie zobowiązania zagraniczne.

Francuzi o żądaniach polskich w sprawie granicy w rej. Szczecina

PARYŻ (ZAP). — Korespondent warszawski „Agence France Presse“ komunikuje, powołując się na informacje ze źródeł półoficjalnych, że przy rokowaniach nad traktatami pokojowymi Polska będzie domagać się pewnych, niewielkich poprawek granicy zachodniej na odcinku szczecińskim. Żądania te, których celem ma być rozszerzenie zaplecza portu na Odrze, dotyczyć mają obszaru około 500 km kwadratowych. Jak wiadomo granica Polski, ustalona w Poczdamie, przebiega wzdłuż Odry aż do punktu, odległego ok. 50 km od ujścia rzeki. W punkcie tym granica przekracza rzekę w pobliżu wioski Gryfin i kieruje się na północ, ku Morzu Bałtyckiemu. Obecnie granica jest jednak odległa od Szczecina zaledwie o 6 km. Rząd polski zamierza więc domagać się rozszerzenia 50-kilometrowego pasa na zachodniej stronie Odry o 8 km. Rząd polski ma się przy tym powoływać na prawa historyczne, na konieczność wytworzenia z tej okolicy całości gospodarczej, jak również na życzenie bodaj minimalnego zabezpieczenia portu wojennego. Nowa granica opierałaby się o rzekę Uznam, która na zasadzie postanowień poczdamskich została podzielona na dwie części.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA FRANCJI W ZAWIESZENIU

NOWY JORK. — Prezydent Stanów Zjednoczonych Truman oświadczył, że w czasie rozmowy telefonicznej z amerykańskim sekretarzem stanu Byrnesem i francuskim ministrem spraw zagranicznych Bidault nie udzielił żadnych zapewnień co do udzielenia Francji pożyczki przez USA.

Obchód uroczystości 3-go Maja

Święto 1-majowe jest świętem robotniczym, świętem mas pracujących. W tym dniu manifestują one swoją wolę, siłę, karność i zwartość jako Demokracja Walcząca. Trzeci maj natomiast — to święto wielkiej tradycji demokratycznej narodu polskiego, usymbolizowanej w akcie Konstytucji Trzeciego Maja 1791 r. Dlatego też 1-szy maj, stosownie do swego charakteru, uczczony został defiladą zorganizowanego świata pracy, zaś 3-ci maj uroczystym nabożeństwem na Jasnej Górze i Akademią w Teatrze Miejskim.

Warto zacytować tu słowa obecnego ministra Informacji i Propagandy Matuszewskiego: „W przeszłości starano się wykopać przepaść między 1-szym a 3-cim maja. Czyniono to wbrew interesom narodu. Historia walk niepodległościowych narodu polskiego poucza nas, że nie ma przeciwieństwa między tymi dwoma świętami. Na odwrót, jest między nimi ścisły związek, który zasadza się na wspólnych założeniach walki o postęp, o demokrację, o prawa narodu do wolności i bytu niepodległego, o prawo do wyzwolenia ekonomicznego i kulturalnego świata pracy“.

Pogoda i tym razem dopisała, dopiero po południu zaczęło się chmurzyć i spadły przelotne deszcze.

Już o godz. 9,30 rano daje się zauważyć wzmożony ruch przechodniów, zdążających ku Jasnej Górze. Od czasu do czasu maszerują w tymże kierunku uszeregowane grupy: kolejarze ze sztandarem ZZK, spółdzielnie z tęczowymi sztandarami, Przysposobienie Wojskowe, młodzież szkolna, bractwa, cechy rzemieślnicze, stowarzyszenia. W godzinę później rzesze zdążające na nabożeństwo płyną już nieprzerwaną falą, zajmując potrójnym strumieniem całą szerokość Alei N. M. Panny. Na jezdni ukazują się maszerujące raźno dwie reprezentacyjne kompanie Wojska Polskiego.

Na Jasnej Górze i pod Jasną Górą ludzie. Już z dala widać błyszczący w słońcu, pięknie i bogato przystrojony ołtarz „pod Szczytem“. Tam za chwilę rozpocznie się nabożeństwo.

Około godz. 11-ej rozpoczyna się Msza św. celebrowana przez ks. Biskupa dr. Kubinę. Po nabożeństwie — kazania. Pierwsze wygłasza (przez megafon oczywiście) Ojciec Alfons Jędrzejewski. Kreśli on genezę przypadającego na dzień 3-ci maja święta Królowej Korony Polskiej, ustanowionego jeszcze za panowania Jana Kazimierza.

Drugie kazanie wygłasza po nim ks. Biskup Kubina, potrąca o struny polityki. Wyraża uznanie dla panującego obecnie systemu rządów w Polsce. Nawołuje do jedności w narodzie, do łagodzenia a nie pogłębiania istniejących antagonizmów społecznych. Głosi konieczność wielkich reform społecznych.

Po godzinie 12-ej, wysłuchawszy kazania, tłumy, zebrane dokoła klasztoru, zwolna odpływają. Kołyszą się liczne sztandary. Ludzie rozdzielają się u wyjścia z parku i zdążają w różnych kierunkach do swoich siedzib. Wojsko od razu spod Szczytu poszło bokiem, udając się do koszar. Aleją N. M. Panny przeciągają powracające cechy rzemieślnicze, stowarzyszenia, bractwa, harcerstwo i młodzież szkolna. Słychać to nabożne pienia, to znów — na modłę żołnierskich — piosenki harcerskie.

Około godz. 13-ej ruch przechodniów w obu kierunkach powraca do normy.

Opisując te uroczystości, nie można przemilczeć Radiowęzła Polskiego Radia w Częstochowie, który zarówno w dniu 1-szym, jak i 3-cim maja, wywiązał się doskonale ze swoich zadań, przez odpowiednie zainstalowanie megafonów, dając możność całemu miastu, a także żołnierzom w szpitalach Garnizonowym i Najśw. M. P. wysłuchania przebiegu uroczystości.

Akademia w Teatrze Miejskim

O godz. 16-ej po odegraniu Hymnu Narodowego, na scenie pięknie choć prosto udekorowanej dużą czerwoną tarczą z białym orłem i transparentem z napisem 1—3 maja rozpoczyna Akademię profesor Mikołajtis dłuższym przemówieniem. Nawiązując do Konstytucji 3-go Maja, stwierdza on, że dopiero dzisiaj, w Polsce Demokratycznej, nastąpiła realizacja jej wskazań. Jak do tego doszło? Polska wyprzedziła narody Europy w swoich rewolucyjnych, demokratycznych dążeniach. Już w XVI-tym w., gdy nikomu ani się o tym śniło, Andrzej Frycz Modrzewski, którego dzieła zasłynęły w całej Europie, walczy u nas o polepszenie bytu chłopów i mieszczan, o równouprawnienie wszystkich obywateli. „Jeżeli mieszczanie i chłopi — pisze — są Rzeczypospolitej równie pożyteczni jak szlachta, to Rzeczpospolita powinna dać równą opiekę mieszczanom i chłopom, jaką daje szlachcie“.

Po Modrzewskim mieliśmy cały szereg wielkich bojowników sprawiedliwości społecznej, jak Orzechowski, Skarga, Leszczyński, Konarski i inni. Ale ich dążenia rozbijały się jeszcze o mur ciemnoty i zacofania. Dopiero w dobie upadku Polski wystąpienia Staszica, Kołłątaja i innych zrobiły pierwszy wyłom w tej ponurej twierdzy. Wiekopomna Konstytucja Trzeciego Maja, jako owoc tych wystąpień, a dalej, aż po dzień dzisiejszy, znów cały szereg polskich twórców niepodległości i sprawiedliwości społecznej, doprowadzili wreszcie do zwycięstwa, do Polski Ludowej.

W drugiej niejako części swojego przemówienia prof. Mikołajtis przechodzi do aktualnych zagadnień realizacji haseł oświatowych, przypomina o ustanowionym przez Rząd 3-dniowym Święcie Oświaty (1—3 maja), mówi o wartości książki, o grożącym częstochowskiej Bibliotece Miejskiej im. dr. Wł. Biegańskiego niebezpieczeństwie usunięcia jej z zajmowanego lokalu. Następnie prof. Mikołajtis mówi o konieczności roztoczenia opieki nad tutejszą młodzieżą akademicką i kończy przemówienie cytatą z mowy obecnego min. Oświaty. Przytaczamy wyjątek: „Roślina może normalnie rozwijać się i wydawać dobre owoce tylko na dobrej glebie i przy odpowiednim klimacie, przy czym promienie słońca stanowią tu czynnik dominujący, bowiem dzięki nim odbywa się proces tworzenia tkanek organizmu. Podobnie i człowiek do rozwoju pełni swych sił duchowych, moralnych i fizycznych potrzebuje dobrej gleby, którą stwarza przeszłość i tradycja narodowa; potrzebuje on również właściwego klimatu kulturalnego“.

Po przemówieniu prof. Mikołajtisa chór „Pochodnia“ (w którym czynny udział bierze wiceprezydent Kapalski), pod dyrekcją prof. Zawadzkiego, odśpiewał kolejno: „O ziemio nasza“ Dworzaczka, „Cichy dom“ ze „Strasznego Dworu“ Moniuszki i „Mazur“ Lachmana, a zniewolony niemilknącymi brawami wykonał jeszcze na bis melodię ludową z Zaolzia w układzie Lachmana p. t. „W dolinie“.

Z kolei znana pianistka ob. Borkowska odegrała Scherzo b-moll Szopena, a po niej ob. Dobrowolski deklamował z uczuciem „Koncert nad koncertami Jankiela“ z „Pana Tadeusza“. Następnie prof. Jarzębski, przy akompaniamencie prof. Garzteckiej-Jarzębskiej odegrał „Mazura“ Zarzyckiego. Z kolei nastąpił śpiew prof. Garzteckiej-Jarzębskiej: dwie pieśni ludowe Więckowicza, wykonane z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej Teatrów Miejskich pod dyr. prof. Jarzębskiego.

Na zakończenie zawsze podziwiany zespół baletowy T. Wysockiej odtańczył przy dźwiękach orkiestry mazura.

Publiczność żywo oklaskiwała wszystkie te występy. Akademia pozostawiła po sobie miłe, podniosłe wrażenie. Szkoda tylko, że brakowało konferansjera, zapowiadającego tytuły wykonywanych utworów. (LA)

Kronika miejscowa

Komunikat OMTUR

Organizacja Młodzieży TUR Komitet Miejski, podaje do wiadomości swych członków, że zebranie ogólne członków odbędzie się w środę, dnia 8 maja b. r. o godzinie 18 w sali konferencyjnej Kopernika 6.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Sprawozdanie z Akademii w Fabryce Zapałek dnia 1 maja 1946 roku

Dnia 1 maja r. b. po skończonym pochodzie odbyła się uroczysta akademia w której wzięli udział wszyscy pracownicy oraz Naczelny Dyrektor Monopolu Zapałczanego ob. Maciejewski, który specjalnie w tym celu przybył do Częstochowy. Korzystając z pięknej pogody Akademia odbyła się na placu fabrycznym.

O godzinie 14,30 Akademię otworzył Prezes Rady Zakładowej ob. Piasecki, który na wstępie prosił o uczczenie 1-no minutowym milczeniem poległych za ustrój demokratyczny. W krótkim i treściwym przemówieniu ob. Piasecki naszkicował walkę, którą świat pracy prowadził od 50 lat o zdobycie słusznych praw i porównał ustrój dawny z obecnym, zaznaczając, że zespolenie wszystkich warstw pracujących da nam Polskę silną, tak gospodarczo, jak i militarnie.

Po przemówieniu ob. Piasekiego, przemówił Nacz. Dyrektor Monopolu ob. Maciejewski podkreślając, że dziś dzień 1 maja jest świętem, a dawniej był protestem przeciwko ustrojowi kapitalistycznemu opartemu na wyzysku i krzywdzie większości społeczeństwa.

Po przemówieniu dyr. Maciejewskiego chór pracowników pod kierunkiem inż. Strońskiego odśpiewał „Czerwony Sztandar“ i szereg pieśni ludowych, po czym jedna z pracownic zadeklamowała wiersz o 1-szym maju, następnie kwartet muzyczny odegrał szereg utworów muzycznych.

Po skończonej Akademii zebrani wznieśli okrzyki na cześć Polski Demokratycznej, jedności świata pracy, bratnich partii PPR i PPS

Po skończonej Akademii odbyła się ogólna zabawa, w której w serdecznej atmosferze wzięli udział wszyscy pracownicy.

Powstanie Komisji Porozumiewawczej Akadem. Kół Częstochowian

Zawiązane w grudniu ub. r. Stowarzyszenie Samopomocy Studentów Częstochowian, obejmujące młodzież akademicką naszego miasta, studiującą poza Częstochową, było zmuszone rozwiązać się wskutek przeszkód natury prawnej, czynionych przez Min.Ośw. przy legalizowaniu Stowarzyszenia Międzyuczelnianego. Wychodząc z założenia, że istnienie organizacji koordynującej akcję samopomocową młodzieży studiującej jest konieczne na terenie Częstochowy, Akademickie Koła Częstochowian przy poszczególnych Uniwersytetach zawiązały Komisję Porozumiewawczą Akad. Kół Częstochowian. Komisja ta porozumiała się również z tutejszą Bratnią Pomocą Studentów Wyższej Szkoły Administracyjno-Handlowej, uzgadniając poczynania na terenie Częstochowy.

Na odbytym w dniu 28 kwietnia posiedzeniu Komisji wybrano następujące władze: Anczyk Marian (U. J.) — prezes; Krawczyk Henryk (U. P) — sekretarz; Stanek Hanna (U. Ł.) —skarbnik. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej obrano Organę Grzegorza (U. Ł.). Sekretariat Komisji mieści się w okresach semestralnych w Poznaniu, ulica P. Wawrzyniaka 33 m. 6 II p.; podczas ferii w Częstochowie, hotel „Polonia“, pokój 15.

Stronnictwa polityczne w sprawie lokalu Biblioteki Miejskiej

Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych skierowała do Obywatela Premiera Rządu Jedności Narodowej w Warszawie petycję następującej treści:

Petycja

Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych w Częstochowie, reprezentująca ogół społeczeństwa częstocohwskiego i występująca w jego imieniu, zwraca się do Obywatela Premiera z gorącą prośbą o uchylenie decyzji Ministra Administracji Publicznej w sprawie natychmiastowego usunięcia Biblioteki Miejskiej w Częstochowie z dotychczas zajmowanego lokalu przy ul. N. M. Panny 22 i przekazania budynku Bankowi Gospodarstwa Krajowego.

Petycję tę wysyłamy w dniu Święta Książki w trosce o rozwój czytelnictwa w naszym mieście i uzasadniamy ją, poza momentami uczuciowymi i społecznymi, następującymi motywami rzeczowymi:

1. Lokal nie posiada specjalnych urządzeń bankowych.
2. Bank Gospodarstwa Krajowego posiada na terenie naszego miasta kilka własnych posesyj, nadających się na adaptację dla celów bankowych, a mianowicie budynek przy ul. N. M. Panny 2.
3. W Częstochowie istnieje kilka gmachow bankowych, nie ma zaś ani jednego gmachu, nadającego się na bibliotekę, poza budynkiem, w którym Biblioteka obecnie się znajduje.
4. Istniejące na terenie Częstochowy banki mogą bez najmniejszego uszczerbku dla małego zakresu swojej działalności pomieścić biura Oddziału B. G. K., a mianowicie: Bank Handlowy przy ul. Piłsudskiego oraz Bank Ludowy przy Alei Kościuszki.
5. Jeżeli interesanci Banku niewątpliwie odszukają go nawet w lokalu, położonym ewentualnie dalej od śródmieścia, to jasnym jest, że w okresie walki o udostępnienie książki szerokim warstwom społeczeństwa i o jej spopularyzowanie, lokal jedynej Biblioteki Publicznej w mieście musi być w centrum miasta.

Chcemy wierzyć, że Obywatel Premier, po zapoznaniu się z całokształtem sprawy, stwierdzi na równi z nami niesłuszność decyzji Ministra Administracji Publicznej w przedmiocie usunięcia Biblioteki Miejskiej z jej dotychczasowego lokalu, uchyli ją i przyczyni się w ten sposób do zwycięstwa idei „Książka dla wszystkich“ na terenie naszego miasta.

Miejski Komitet P. P. R.
(—) Zbigniew Z'entarski-Janikowski

Stronnictwo Demokratyczne
(—) Inż. Jan Palczewski

Stronnictwo Ludowe
(—) Stefan Rękas

Miejski Komitet P. P S.
(—) Jan Gronkiewicz

Stronnictwo Pracy
(—) Dominik Braksator

Polskie Stronnictwo Ludowe
(—) Antoni Bagaś

Migawki

* * *

W „Głosie Narodu“ z dnia 30 kwietnia ukazała się następująca notatka: Wyjaśnienie.

Wydział Aprowizacji i Handlu wyjaśnia, że otrzymał zwolnienie z Min. Aprowizacji i Handlu na przydział nici do każdego kuponu materiału po 100 jardów.

Z powodu nieotrzymania szpulek po 100 jardów Wydział zmuszony jest rozdawać szpulki po 200, 500 i 1000 jardów, tak, że zainteresowani muszą dzielić się nićmi między sobą.

Wysoka Aprowizacjo! Ot, krótka notatka a ile niepokoju! Mam właśnie otrzymać owe 100 jardów nici. Jako człowiek zapobiegliwy postanowiłem działać natychmiast. Czukam wspólników. Nie wiem tylko jeszcze — ilu? Jednego, pięciu czy dziesięciu (diabli wiedzą jaką szpulkę wypadnie mi dzielić?). A jak komplet moich znajomych nie będzie zgodny co do koloru to — wtedy klub się rozpadnie. Z takiego braku jedności mogą wyniknąć różne przykre powikłania, a wiadomo — czasem ktoś lubi namyślać się do ostatniej chwili i bęc! oświadczy np., że nici są rodzime, nie angielskiego wyrobu, że przydziału się zrzeka. I znowu zmartwienie. Lecz przypuśćmy, że komplet gotów, idziemy wycieczką do „Społem“ i zaczyna się rozdział po 100 jardów. Technicznie? Z tym trudniej. Pewien mój znajomy (bardzo inteligentny pan) radzi mi użyć kogoś z towarzyszących mi ... żywej szpuli, a 1 jard to mniej więcej obwód talii osoby korpulentnej. No i puszcza się ją w ruch, tylko szybko, bo ekspedient będzie się pewno spieszył.

Jedno skromne pytanie: Czy nie było sposobu, tam w górze, na maszynowe przeszpulowanie nici zanim się rozesłało je na województwa i powiaty? Ale kłopoty uszlachetniają. Z tego założenia wychodzi nasze Min. Aprowizacji i Handlu. Toteż snuje mi się już przed zachwyconymi oczyma cudna wizja przyszłości — to zastępy ludzi szlachetnych, niosących w pochodzie transparenty z napisami: „Precz z łatwizną, niech żyje trud i znój szarego obywatela“, „Gołąbki nie idą same do gąbki“ i t. p. (A. Ja.)

Odczyt o Konstytucji 3 Maja w Klubie Literackim

Odczyt prof. Mayzla o Konstytucji 3 Maja był ciekawą próbą ujęcia genezy Konstytucji z materialistycznego punktu widzenia dziejów. Prelegent skoncentrował uwagę słuchaczy na fakt, że zazwyczaj traktowano dotąd Konstytucję 3 Maja jako zjawisko czysto polityczne, z pominięciem jego źródeł ekonomicznych.

Właściwe rozważania nad Konstytucją poprzedzone były szeroko podmalowanym tłem rozprzężenia i upadku Rzplitej, jaki się zaczął od czasów saskich.

Publicyści angielscy, zestawiając tę Konstytucję z Rewolucją Francuską, nazywają ją „wielką, spokojną, bez rozlewu krwi dokonaną rewolucją“. W istocie była ona umiarkowanym zastosowaniem i rozwinięciem zasady, wyrażonej w artykule IV praw kardynalnych: „Rzplita sama w stanie szlacheckim prawa dla narodu stanowić jest mocna i tylko naród posłuszeństwo winien“. Wszechwładztwo narodu pojmowane jest zatem jako stan szlachecki. Skutkiem tego był podział obywateli na różne kategorie. Mieszczanom zapewniono drugorzędne stanowisko, ale na każdym sejmie nobilitowano po kilkudziesięciu najbogatszych mieszczan. Tak zwany dziś proletariat miejski otrzymał tylko prawo nietykalności osobistej bez praw politycznych. Chłopów wzięto pod „opiekę prawa“, to jest zwolniono od samowoli dziedzica, ale nie uwłaszczono ich i nie uczyniono z nich pełnoprawnych obywateli, co zmniejszyło siły, walczące o niepodległość. Konstytucja pozwalała jednak po wzajemnym porozumieniu na zmianę pańszczyzny na czynsz.

Aby zrozumieć te fakty, należy wziąć pod uwagę następujące okoliczności:

a) Konstytucję uchwalał sejm wyłącznie szlachecki,

b) mieszczaństwo i chłopi byli siłą niezorganizowaną,

c) reformy były obliczone na lat 25, potem miały ulec rewizji.

Wielkim plusem było wprowadzenie ogólnej zasady: „Wszystko i wszędzie większością głosów zdecydowane być powinno“ (koniec liberum veto). Bardzo pięknym postanowieniem Konstytucji było zapewnienie wolności wszystkim ludziom w Polsce, nawet przybyszom. „Jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej wolnym jest zupełnie“. To była zasada wysoce demokratyczna.

Kołłątaj uważał, że Sejm Czteroletni nie nadał Polsce ustroju demokratycznego, porównywując ustawę Majową z Konstytucją Francuską. Zapomniał o dwóch faktach, o tym, że Polska była otoczona monarchiami absolutnymi, czyhającymi na jej byt, i że reforma obliczona była na lat 25.

Nie w zasadach społecznych tkwiła moc Ustawy Majowej, ale w jej działaniu moralnym. Obudziła ona zbiorowy pęd narodu do wolności. To jest fakt niezbity, potwierdzony przez udział wszystkich warstw narodu w bitwie Racławickiej na polach Maciejowic, w obronie Warszawy.

Ustawa Majowa wyrąbała drogę dla poczynań w duchu postępu i demokracji.

S. P. O.

Ochrona przyrody

Ochrona przyrody — to obowiązek całego narodu, to sprawa kultury ogółu narodu.

Istotę, charakter zagadnień ochrony przyrody w świetle nowoczesnej nauki wyjaśnia nam prof. dr A. Wodziczko, kierownik Zakładu Ochrony Przyrody i Uprawy krajobrazu w Poznaniu, w swym referacie na temat „Problem ochrony przyrody w zachodniej Polsce“, wygłoszonym na XIX Zjeździe Państwowej Rady Ochrony Przyrody w dniu 22 września 1945 r. w Krakowie. „Dzieje ruchu ochrony przyrody w Polsce“ (i w całej Europie), podzielić można na trzy okresy, w których wysuwają się na czoło coraz inne zagadnienia, aczkolwiek zagadnienia okresu poprzedniego pozostają nadal żywotne i ważne.

I. Okres konserwatorski — to ochrona resztek pierwotnej przyrody, które wyłącza się z gospodarki i zachowuje w stanie niezmienionym ze względów naukowych, estetycznych lub historyczno-pamiątkowych. Są to pojedyncze twory przyrody, jak stare drzewa lub wielkie głazy narzutowe (pomniki przyrody), rzadkie gatunki roślin i zwierząt (zabytki przyrody), wreszcie ściśle określone obszary, na których staramy się zachować bądź całą przyrodę, bądź szczególnie cenne jej elementy (rezerwaty zupełne lub częściowe, o ile większe — zwane parkami narodowymi).

II. Okres biocenotyczny — to ochrona przyrody na obszarach, podlegających gospodarce człowieka, więc ochrona ziemi i jej urodzajności, głównie przez utrzymanie bogactwa i różnorodności świata roślinnego i zwierzęcego, zestrojonego we wspólnoty życiowe, tzw. biocenozy. Te biocenozy niszczone są przez niewłaściwe, krótkowzroczne metody gospodarki, co odbija się katostrofalnie na ich życiu.

Szablonowa gospodarka leśna zuboża bogate biocenozy lasów naturalnych i zamienia je w jednowiekowe i jednogatunkowe drzewostany, które padają ofiarą klęsk i szkodników. Nieoczyszczone ścieki miast i zakładów przemysłowych zatruwają wody i niszczą nie tylko rybostan, ale ogół roślin i zwierząt wodnych. Zwierzyna łowna ulega degeneracji wskutek nadmiernego wytępiania zwierząt drapieżnych jako niezbędnego czynnika selekcyjnego. Urodzajność gleby spada i mnożą się choroby roślin uprawnych w wyniku zbyt sztucznych metod gospodarki rolnej.

Ochrona przyrody w tym okresie zabiega o taką zmianę metod gospodarki, które by pozwoliły zachować cały świat roślinny i zwierzęcy i możliwie zbliżone do naturalnych warunki jego egzystencji, co zapewnia równocześnie trwałą pomyślność gospodarki dobrami przyrody. To też działalność w tym zakresie możemy nazwać „gospodarczą“ ochroną przyrody.

W okresie III planistycznym (krajostrojowym) na pierwszy plan wysuwa się krajobraz jako organiczna całość, w którym wszystkie elementy muszą być harmonijnie zestrojone, aby siły produkcyjne krajobrazu były w pełni wyzyskane i człowiek w nim mieszkający mógł trwale zachowywać zdrowie ciała i ducha.

Ochrona przyrody w okresie I realizuje się przede wszystkim przez opiekę nad pomnikami i zabytkami przyrody, tworzenie rezerwatów i parków narodowych; w okresie II — przez bliską przyrody ochronną gospodarkę dobrami przyrody; w okresie III — przez harmonijne włączenie wszelkiej działalności człowieka w całość krajobrazu drogą planowania przestrzennego. Planowanie przestrzenne nie tylko chroni obszary pierwotnej przyrody, a na innych wyznacza rodzaje i sposoby właściwej gospodarki, ale nowo kształtuje obszary spustoszone, by przywrócić im zdrowie i piękno, by stanowiły dla nas możliwie najlepsze mieszkanie, miejsce pracy, odpoczynku i rozrywki i były godnym wyrazem tego wielkiego przywiązania do ziemi ojczystej, które stanowi znamienną cechę każdego Polaka.

Dziś, gdy odzyskujemy ziemie naszych praojców po Odrę i Nisę, nie możemy ograniczyć się do pieczy nad zabytkami i rezerwatami przyrody, które niemcy licznie tworzyli, starając się przywiązać do tej ziemi napływową ludność niemiecką; nie wystarczy również współpraca w zakresie ochronnej gospodarki żywymi zasobami przyrody. W obliczu wielkich zadań, oczekujących nas na Zachodzie, a szczególnie w obliczu nieznanych w dziejach świata zniszczeń powojennych, koniecznym staje się dla sprawy ochrony przyrody najściślejsze współdziałanie z nowoutworzonym przy Ministerstwie Odbudowy Kraju Głównym Urzędem Planowania Przestrzennego i jego organami wojewódzkimi i miejscowymi.

Planowanie przestrzenne może m. in. zabezpieczyć obszary z resztkami pierwotnej przyrody, z których tworzyliśmy parki narodowe i rezerwaty przyrodnicze, jako krajobrazy uzdrawiające, w których człowiek odzyskuje nadwątlone siły ciała i ducha.

W. T.

Kronika kielecka

Powiatowa Centrala Handlowa powstała w Kielcach

Przed kilku miesiącami Państwowa Centrala Handlowa rozpoczęła w Kielcach swe prace organizacyjne i obecnie już rozwija szeroką działalność handlową. Placówka ta podlegająca Ministerstwu Aprowizacji ma na celu przez wyeliminowanie z handlu czynnika spekulacyjnego — spowodować obniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby. Dzięki własnemu taborowi i skontaktowaniu się bezpośrednio z licznymi fabrykami i Zjednoczeniami Państw. Centr. Handlowa może dostarczać towary do magazynów kieleckich i zaopatrywać w nie po tańszej cenie miejscowe kupiectwo. W obecnej chwili oddział kielecki P. C. H. ma uruchomione dwa działy: artykułów spożywczych i materiałów tekstylnych. W najbliższym czasie zostanie otwarty dział papierniczy i artykułów chemicznych. Oddział kielecki P. C. H. mieści się przy ulicy Radomskiej 6 telefon 12-73. (Z)

„Przyjaźń“—miesięcznik Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przystąpiło do wydawania swego organu — miesięcznika „Przyjaźń“. Wszyscy, którzy doceniają konieczność sojuszu Polsko-Radzieckiego i rozumieją jak ważne jest zaprzyjaźnienie się narodu polskiego z naszym Wschodnim Sąsiadem — powinni dążyć do jak najszybszego poznania życia tegoż narodu. Celowi temu ma służyć wydawany miesięcznik. Adres redakcji — Warszawa Aleja Stalina 26.

„Skrzydlata Polska“

Nr. 4 (11) „Skrzydlatej Polski“ przynosi wstępny artykuł, nawiązujący do manifestacji szczecińskich p. t. „Ziemie Zachodnie na zawsze polskie“ i myślowo łączący się z nim drugi artykuł, omawiający „Boje nad Odrą“ w kwietniu 1945 r.

Tak emocjonujące dziś zagadnienie bomby atomowej omawia inż. Kazimierz Kamienobrodzki w artykule „Energia atomowa“, opartym na materiale angielskim i amerykańskim.

Stroną techniczną w lotnictwie zajmuje się mjr. Janusz Przymanowski w artykule „Śmigło i tłok w walce z samolotami jutra“ i Paweł Elsztein — „Silniki modelarza, oraz inż. Nowiński — „Podstawowe wiadomości z lotnictwa“.

Stały dział poświęcony szybownictwu reprezentowany jest przez artykuł Romualda Flacha — „Polskie szybowiska“ i „Na start“, oraz Z Strycharskiego „Szybowiec ZTS Osa“.

Chorąży Kazimierz Goździewski pisze o Krośnie w artykule „Krosno żyje naftą“.

Stałe rubryki: „Z życia aeroklubów“, Z kraju, Przegląd wydawnictw i Mała encyklopedia lotnicza zamykają numer.

—o—

Władysław Broniewski

laureat nagrody m. Warszawy

Warszawa (PAP). Uchwałą Prezydium Rady Narodowej z dnia 24 kwietnia b. r. ustanowioną została nagroda literacka Rady Narodowej m. st. Warszawy w wysokości 50,000 zł. Jednocześnie Prezydium Rady Narodowej powołało jury w osobach:

Wiceprzewodniczący Rady Narodowej m. st. Warszawy — ob. Wiktor Grodzicki, Przewodniczący Komisji Kult.-Ośw. i Prop. — ob. Tadeusz Zygler, Szef Referatu Kultury, Oświaty i Prop. — ob. Henryk Ładosz - Smuga, Prezes Oddziału Warszaw. Związku Zaw. Literatów — ob. Jan N. Miller, Dyrektor Teatrów m. st. Warszawy — ob. Eugeniusz Poreda, Przedstawicielka Zarządu Gł. Ligi Kobiet — ob. Izolda Kowalska, Przewodniczący Rady Związków Zawodowych — ob. Jan Rustecki, Przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Zaw. Literatów, Wiceprzewodniczący Komisji Świetl. Art. T. U. R. — ob. Jan Wesołowski, Naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki — ob. Janina Dorant.

Jury na posiedzeniach w dniu 29 kwietnia i 30 kwietnia b. r. przyznało nagrodę Władysławowi Broniewskiemu, uzasadniając swą decyzję następująco:

Władysław Broniewski jest jednym z najwybitniejszych poetów współczesnych w Polsce.

W straszliwych czasach okupacyjnej nocy krzywdy i zbrodni, poezja Władysława Broniewskiego była dla całego narodu źródłem siły w walce i wytrwania.

Życie i dzieło tego poety jest potwierdzeniem obecności Ducha Wiecznego Rewolucjonisty w twórczości Narodu. Jest nawiązaniem do tradycji polskiej myśli rewolucyjnej i demokratycznej XIX wieku.

Dla proletariatu polskiego poezja Władysława Broniewskiego stała się sztandarem w walce o wolność, sprawiedliwość i o nową treść życia społecznego w Ojczyźnie.

Przepojone głębokim patriotyzmem wiersze Broniewskiego wiążą proletariat polski z ruchem wolnościowym i rewolucyjnym całego świata.

Twórczość poety wywodzi się z tradycji polskiego romantyzmu, przy zastosowaniu zdobyczy współczesnej poezji polskiej. Broniewski, nie będąc awangardzistą w dziedzinie formy poetyckiej, stał się awangardzistą w dziedzinie poetyckiej treści.

Broniewski jest piewcą bohaterskiej Warszawy. Przykładem tego są utwory: „Ballada o placu Teatralnym“, „Róża“, „Pieśń o wojnie domowej“ i „Syn podbitego narodu“. W twórczości swej i w życiu osobistym dał poeta niejednokrotnie wyraz przywiązaniu do Stolicy i głębokiej dla niej miłości.

Te względy skłoniły jury do przyznania Władysławowi Broniewskiemu nagrody literackiej Rady Narodowej m. st. Warszawy za rok 1946 i do ogłoszenia tej decyzji w dniu 1 maja. (WT)

Bestialski napad na Opolszczyźnie

Gliwice (ZAP) — Społeczeństwo polskie poruszone jest faktem zuchwałego napadu, dokonanego w Chechle (pow. gliwicki) na miejscowego działacza polskiego Pawła Grosa, wiceprezesa zarządu Związku Weteranów Powstań Śląskich w Chechle i sekretarza Koła Polskiego Związku Zachodniego.

Paweł Gros został przez nieznanego osobnika wywołany z domu pod pretekstem załatwienia pilnej sprawy związkowej u prezesa koła PZZ, kierownika szkoły Zachwieja. Po przybyciu na podwórze szkolne ob. Gros zauważył obecność dwóch osobników, uzbrojonych w rewolwery i pepesze. Ponieważ kierownika nie było w domu, osobnicy ci zaprowadzili Grosa do zburzonego obiektu folwarcznego. Tu zaczęli zadawać mu pytania: „Dlaczego wy z kierownikiem te związki zakładacie? Po co wy taką politykę uprawiacie?“ Następnie kopnięciem powalili ob. Grosa na ziemię, przydeptali mu ręce butami i poczęli go bić aż do utraty przytomności. Bito go pięściami i specjalnie widać przygotowanymi grubymi drągami. Kopano też leżącego. Do chwili omdlenia zadano mu około 30 uderzeń drągami.

Należy zaznaczyć, że ob. Gros jest członkiem Komisji Weryfikacyjnej w Chechle. Zdarzały się wypadki pogróżek pod jego adresem ze strony osób niezweryfikowanych ze względu na ich niemiecką a nawet partyjną, hitlerowską działalność. Nazwiska tych odgrażających się są znane. Zachodzi podejrzenie, że byli oni sprawcami napadu.

Polska opinia publiczna domaga się od władz jak najenergiczniejszego śledztwa i surowego ukarania winnych. Niezależnie od kary, którą ponieść muszą bezpośredni sprawcy, wysuwany jest projekt, aby okoliczni niemcy do chwili zupełnego ich wysiedlenia osadzeni zostali w specjalnych zamkniętych obozach. Byłby to chyba najlepszy sposób zapobieżenia na przyszłość powtarzaniu się takich skandalicznych faktów. (ac)

—o—

Zuchwała prowokacja niemiecka w Cieszynie zachodnim

Cieszyn Zachodni (ZAP) — Niemcy dopuścili się tu nowej prowokacji w postaci profanacji pomnika poległych w pierwszej wojnie światowej. Na pomniku tym wymalowano w nocy swastyki hitlerowskie oraz niemieckie napisy. Pośrodku umieszczono hasło niemieckie „Haltet aus“, a wokoło 5 swastyk. Władze czeskie podjęły śledztwo, jednakże nie udało im się ująć sprawców. Miejscowa prasa czeska bije na alarm z powodu tej nowej prowokacji, podkreślając, że nieraz już zwracała uwagę na zachowanie się niemców cieszyńskich i domaga się szybkiego wysiedlenia wszystkich niemców. Akcentuje się, że od profanacji pomnika do podpalenia i sabotażu nie jest daleko. Trzeba więc uprzedzić fakty. (n)

Z życia kulturalnego

TEATRY MIEJSKIE

Sala duża

„Nitouche“ operetka w 4 aktach Herve'go

Ostatnie przedstawienia

Dziś w poniedziałek 6 b. m. oraz w dni następne o godzinie 19-ej ostatnie przedstawienia operetki w 4-ch aktach p. t. „Nitouche“. Libretto H. Meilhaca i A. Millanda. Muzyka Hervego. Reżyseria B. Orlińskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera. Miejska Orkiestra Symfoniczna pod batutą prof. St. Jarzębskiego. Balet, choreografia i ewolucje teneczne układu T. Wysockiej. W roli tytułowej Janina Łukowska na czele premierowej obsady.

Kasa czynna od godz. 10-ej do 12 i od 14-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

„Powrót do grzechu“ — komedia St. Kiedrzyńskiego.

Jubileusz Tadeusza Krotke

Na dużej scenie Teatrów Miejskich wre gorączkowa praca nad przygotowaniem najbliższej premiery. Będzie nią komedia pióra Stefana Kiedrzyńskiegskiego p. t. „Powrót do grzechu“. Reżyseruje Tadeusz Krotke, który zarazem gra główną rolę męską.

Premiera tej komedii, która odbędzie się z końcem bieżącego tygodnia połączona będzie z Jubileuszem 30-letniej pracy aktorskiej i reżyserskiej dyrektora naszych Teatrów Tadeusza Krotke.

Zamówienia na bilety przyjmuje kasa Teatrów (tel. 21-61) oraz Sekretariat Teatrów (tel. 11-33).

Sala Kameralna

„Wiosenne porządki“ L. Huxley'a dla pracującej inteligencji

Dziś w poniedziałek 6 b. m., jutro we wtorek 7 b. m. oraz pojutrze w środę 8 b. m. o godz. 19ej komedia w 3 aktach L. Huxleya p. t. „Wiosenne porządki“. Reżyseria M. Mieczyńskiego. Dekoracje Wł. Wagnera. Obsada premierowa.

Przedstawienia te zostały częściowo zakupione przez Wydział Oświaty i Kultury dla pracującej inteligencji.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 14-ej do rozpoczęcia przedstawień.

Repertuar kin

„Wolność“ i „Polonia“ — „Zbieg z San Quentin“ film amerykański, angielski dodatek „Dziewięciuset“;

„Tęcza“ — „Kurhan Malachowski“ — dodatek „Spółdzielczość“;

„Bałtyk“ — „Muzyka i miłość“ dodatek „Karynthia“.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja „Głosu Narodu“, III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstoch. pod dyr. mgr. W. Nowickiego.